

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe“ (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mkr., — z „Rólnikiem“, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą“, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem z Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie“ 1 m., przesyłane pod opaską raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesyłane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich“ i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panińskiej (Jungferenstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Nowy projekt wojskowy.

Główny punkt etatu państwowego na rok następny stanowi świeży projekt wojskowy i dla tego warto bliżej mu się przypatrzeć, zwłaszcza, że jeszcze w roku ubiegłym minister wojny zapewniał, iż rząd nie wystąpi już z projektem powiększenia armii.

Nowy projekt wojskowy przedstawia się tak: Od 1 Października roku 1899 liczba wojska w ten sposób będzie stopniowo zwiększana, że w roku 1902 ogólna liczba szeregowców i gefrejtów wynosić będzie 502,506 i taką pozostanie bez zmiany do roku 1904; w tej liczbie nie są włączeni ochotnicy jednorocznicy ani podoficerowie. W roku 1902 armia niemiecka liczyć będzie 325 batalionów piechoty, 482 eskadronów jazdy, 574 baterii artylerii polnej, 88 batalionów artylerii pieszej, 26 kompanii pionierów, 11 kompanii żołnierzy kolejowych, 23 kompanii pociągów wojskowych (trenu), czyli razem będzie potrzebna przeszło 26 tysięcy chłopów więcej aniżeli obecnie.

A jakże przedstawia się strona wydatków na taką siłę? Oto tak: jednorazowy wydatek na nowe wojsko wynosić będzie 132 miliony 788 tysięcy marek, a utrzymanie tego wojska będzie kosztowało 27 milionów 388 tys. mk.

W zamian za to ma pozostać dwuletnia służba w piechocie, artylerii pieszej i pociągach, ale to nie jest jeszcze rzeczą pewną.

I jakież ma widoki projekt wojskowy w nowym parlamencie? Wiadomo, iż tu centrum rozstrzyga. Przed 5 laty centrum o powiększeniu armii w ogóle słuchać nie chciało i dla tego też wtedy przyszło do rozwiązania

parlamentu. Ba, centrum wzięło nawet za złe polskim posłom, kiedy ci w następnym zwołanym parlamencie przyczynili się do przeprowadzenia projektu. Od tego czasu jednakże wiele wody ułynęło a wiadomo, iż zmieniają się czasy, a z nimi i zapatrywania ludzkie. Z różnych okoliczności wnosić można, że wobec teraz przedłożonego projektu wojskowego centrum zajmie bez wątpienia to samo stanowisko, co przy obradach nad powiększeniem marynarki, przynajmniej wielu centrowych posłów zdradza wielką ochotę głosowania za projektem, a to jest bardzo niedobrze.

Obrady nad nowym projektem wojskowym będą z pewnością ciekawe, boć nie będzie braku i posłów niezadowolonych z ciągłego powiększania armii i równoczesnego wzrostu długów państwowych, które w końcu cały naród tak czy owak pokryć musi.

Ciekawem też jest uzasadnienie tego projektu. Otóż rząd powołuje się na to, iż wprowadzić wniosek cara rosyjskiego o rozbrojenie daje gwarancję, iż Rosya wojny Niemcom nie wypowie, lecz pomimo tego w żadnym kraju dotychczas stopy wojska nie obniżono ani też w dzisiejszych stosunkach o rozbrojeniu marnie nie można. Dalej wywodzi rząd, iż Rosya i Francya mają daleko więcej wojska aniżeli Niemcy. — Co do Rosyi, to może być, że tak jest; lecz trzeba zważyć, iż Rosya przeszło dwa razy jest tak wielką jak Niemcy, a ludność liczy 129 milionów, podczas gdy Niemcy tylko 55 miliony; to wielka różnica.

Jeżeli się w końcu i to rozważy, iż już teraz narzekają rolnicy na brak robotnika, co dopiero będzie, jeżeli służba wojskowa pójdzie coraz wyżej w górę? Piękne widoki na przyszłość!

Co tam słychać w świecie.

— Wiadomo, że dziennik watykański „Voce de la Verita“ wystąpił przeciwko znanym mowom posłów Fritzena i Liebera w parlamencie niemieckim w sprawie zwierzchnictwa nad katolikami na wschodzie. Teraz donoszą z Rzymu do pewnej gazety berlińskiej co następuje: „Watykan dał poufnie do zrozumienia miarodawczym kołom centrowym, że za wywody gazety „Voce de la Verita“ nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności na siebie, ponieważ Stolica Apostolska nie ma żadnych urzędowych organów. Papież potępił zachowanie się wspomnianej gazety.“

— Ambasador niemiecki hr. Eulenburg w Wiedniu wręczył cesarzowi Franciszkowi Józefowi własnoręczny list cesarza niemieckiego. Domyślają się, że to ma związek z ostatnimi wydalaniem Austriaków z Prus.

— Wobec polityki, jaką prowadzi dzisiejszy naczelny prezes Sleszwiku-Holsztynu, przypominają gazety niemieckie, co powiedział swego czasu poprzedni prezes naczelny, który przez lat 16 zarządzał Sleszwikiem. Ustupując z urzędu, odezwał się on do kierowników niemieckiego towarzystwa w Sleszwiku w te słowa: „Nie zapominajcie panowie nigdy w walce, która niestety musi być prowadzoną, że i przeciwnicy są poddaniymi państwa pruskiego, a więc naszymi współobywatelami. Obok energii i działania świadomego celu, kierujcie się łagodnością. Walczcie bez obrażania, szczucia i surowości, gdyż powinno być naszym zadaniem, ażebyśmy przeciwników naszych przedostali na naszą stronę, pojednali się z nimi i zrobili z nich dobrych Niemców“.

Duńczęcy za wydalania rodaków swych z Prus odpłacają się po swojemu. Nie wyda-

Z ciężkich dni.

Opowieść osnuta na stosunkach serbskich.

(Ciąg dalszy)

IV.

Najsmutniejsze dla Luby i Zuzuli były te dni święta. W dni powszednie, przy pracy, przy trudzie, zapominali o swej niedoli, ale w Niedzielę nie mieli czem myśli zaprzętać i wtedy wszystko, co przeboleli, co przepłakali, tak żywo atawało w ich pamięci, jakby to wczoraj się stało, jakby przed godziną, przed chwilą.

Pewnego dnia siedzą obok siebie matka i córka, a tak zadumane, że nie widzą, iż przez okno przypatruje się im ktoś ciekawie, że dwoje czarnych oczu wlepilo swe źrenice w szybę, a nad temi oczyma świeci białe czoło, wyżej czoła turban. Więc to Turek... Czyżby pasza nie dosyć miał jeszcze ofiar? Czyżby Luba i Zuzulę chciał jeszcze zabrać?

Wszak ludzki ma się magnetyczną; choć nie spostrzegła Turka dziewczynka, poczuła, że wróg na nią patrzy; wstała, siadła u nóg matki, położyła głowę na jej kolanach.

— Tak się czegoś boję, tak mi czegoś straszno, matenku, — rzekła — a sama nie wiem czego.

Luba pogłaskała złote włosy córki, które już nieco podrosły i ramion dziewczynki sięgaly.

— Czegoż ty się bać możesz? — rzekła. — Przeżyłaś tak straszne rzeczy, iż straszniejszych nie doczekasz.

— Prawda, — szepnęła Zuzula, westchnawszy. Po chwili podniosła wszakże głowę.

— O nie, matenku: jeszcze mogłabym straszniejszych się doczekać, — odparła. — Gdyby mi ciebie zabrali na przykład, zostałabym sama, zupełnie sama na ziemi.

Luba ręką ruszyła.

— Nie zabiorą mnie, bądź spokojna, — rzekła. — A coby im ze mnie przysię? Stara, złamana kobieta, jestem do niczego; ciebie oredziejby może wzięli, ale i o siebie nie lekaj się. Turcy z kobietą nie wojują; my dąsamy, jak oni powiadają, nie mamy; gardzą nami i w spokoju zostawiają. Psów pasza nie wzięje i kobiet także; za jedno nas ma.

— To i lepiej dla nas, — odparła Zuzula. I znowu cisza nastąpiła, ale nie na długo.

— Czy słyszysz, matko? — odezwała się po chwili Zuzula i wyprostowawszy się, wsłuchiwać zaczęła.

— Słyszę, — odparła Luba, podnosząc głowę i chustka spadła z jej włosów.

Słuch zwróciła ku drzwiom, po za którymi jakiś szmer słychać było.

— Ktoś idzie, — rzekła Zuzula.

— Któżby o tak późnej porze? — odparła Luba niespokojnie.

Szmer za drzwiami stał się wyraźniejszy; ktoś klamką poruszył, ktoś drzwi pchnął... W progu ukazał się Soliman. Luba stała się tak białą, jak białą była świąteczna koszula, którą miała na sobie. Zastąpiła sobą Zuzulę.

— Czego chcesz? — rzekła groźnie. Soliman pokłonił się nisko, w imię Allaha pozdrowił kobiety, pogładził brodę.

— Z dobrą wieścią, żono i córko Miłosa, przychodzę, — rzekł, zamykając drzwi i postępując dalej.

— Czy z taką, z jaką przyszedłeś wówczas, kiedy mąż mój żył? — spytała Luba, rzuciwszy Solimanowi spojrzenie łwicy, broniącej swych szczeniąt.

— I wówczas była to dobra wieść; samiście w złą ją zamienili, — odparł Soliman.

— Więc po córkę przychodzisz? — Tak, ale dziś zrobicie, jak zechcecie; gwałtu nikt wam nie zada. Pozwólcie, że spocznę i opowiem rzecz całą.

To mówiąc, Soliman siadł na ziemi, Luba i Zuzula daleko od niego na ławie.

— Stefan Miłoszowicz, który dziś Osmana imię nosi, — począł Turek — żyje w pałacu paszy, jak w raju; ptasiego mleka chyba mu brak; ma zabawek bez liku, sług co nie miara, ma pokoje własne, dywanami wystlane. Ma wszystko, o czem samarzy, czego sąłada,

ja wprawdzie osadziły w Danii Niemców, ale zrywają wszelkie stosunki kupieckie z Niemcami, na czym ci bardzo źle wychodzą. Gazety niemieckie wciąż drukują listy, jakie z Danii w tej sprawie nadchodzą, z których widać, że rozłam między Danią a Niemcami jeszcze się niezawodnie powiększy, bo i Norwegczycy pewnie pójdą za przykładem Duńczyków. Tak piszą z Norwegii do pewnego kupca: „Sądząc z zachowania się pruskiego rządu wobec skandynawskich, a zwłaszcza duńskich poddanych zamieszkałych w Prusach, rzeczony rząd samo istnienie duńskiej narodowości oraz jej zastosowanie się do faktu, że ktoś Duńczykiem się urodził, uważa za zbrodnię. W takich warunkach należy się spodziewać, że król prusk. regencyi jedynie przykrem być może, jeżeli Skandynawczycy, a zwłaszcza rodowici Duńczycy, w handlowych stosunkach z pruskimi poddanymi zostają. Ponieważ niechętnie chcieliby być powodem, aby Pan z podobnych przyczyn popaść miał u swego wysokiego pruskiego rządu w nieprzyjemne podejrzenie, czujemy się zniewolonymi, jakkolwiek bardzo nam to przykro, do cofnięcia niedawno temu przesłanego zlecenia. Nie pomijamy sposobności, by nie zaznaczyć, że byli nam wielką zawasę przyjemnością móżdż z Szan. Panem utrzymać stosunki. W obecnych warunkach jednakże czujemy się spowodowanymi do poszukania sobie dla naszych potrzeb źródeł zakupna w krajach, których rząd jest zdolny szanować nieco prawa międzynarodowe.”

— Z Wilna na Litwie donoszą, że kilka dni przed dniem odsłonięcia pomnika Murawiewa był odczyt w gimnazjum o zasługach Murawiewa, oznajmiono jednak przedtem uczniom, że jeśli który z nich nie ma chęci słuchania odczytu, ma prawo wyjść ze sali. Wszyscy tedy Polacy powychodzą! Nazajutrz zapytano uczniów, dla czego wyszli; jeden z nich odpowiedział: „Murawiew powiesił mojego dziadka”. Po tej odpowiedzi innych już nie badano. Zajęcie to świadczy bądź jak bądź wymownie, że nawet na Litwie rządy rosyjskie bardzo sągodniasty.

— Wobec ostatnich zatargów z Anglią wśród polityków francuskich coraz więcej zaczęło się szerzyć przekonanie, że należy się zbliżyć do Niemiec. Dawniej głośno z projektem takim występować było niebardzo bezpiecznie. Przeobrażenie przekonania publicznego nastąpiło we Francji powoli, a ostatnie wypadki przygotowały tak dalece grunt do podobnych rozpatrywań, że, co kilka lat temu było niemożliwym, dziś dzieje się otwarcie: w gazetach francuskich omawiają obszernie sposoby, jakby z sąsiadem niemieckim porozumienie utrwalic. Między innymi piszą, że wobec powiększającej się nieprzychylności Anglii, a przyjazni, jaką sprzymierzeniec Francji, Rosya, okazuje Niemcom, należy koniecznie obmyślić sposób peżycia zgodniejszego z

a jednak Osman Mahmud smutny, po nocach kwili, tęskni po csemie, a po csem, trudno odgadnąć. Pasza kocha go jak syna, radby nieba mu przychylic; piękna Eli duszęby mu oddała. Osman Mahmud nie zna mowy tureckiej, gniewa się często, bo nie rozumie tych, co go otaczają; pasza kazał mu przeto niankę Serbkę sprowadzić.

— Więc po mnie przyszliście? — spytała Luba, a Zuzula niespokojnie na Turka spojrziała.

Solman głową pokręcił na znak przeczenia.

— Piękna Eli — ciągnął dalej, na pytanie nie nie odpowiadając, — rzekła: „Niech nianka miedzą tędzie, choćby dzieckiem; dziecku dziecka trzeba; przedzej się do młodej Osman przywiąże, a im przedzej poweseleje, tem hojniejszą dam nagrodę temu, co taką niankę sprowadzi.” Dla tego ja do was przyszłem.

Zuzula złożyła ręce, spojrziała blagalnie na matkę.

— Matusiu, ty mi przecie pomóc nie zabronisz? — spytała.

— Chcesz, bym sama została? — odparła Luba.

Dalawczynka się zawahała; żal zrobiło się jej matki.

— Odwiedzać was będzie, — odewał się Solman.

sąsiadem niemieckim. Wzwanie Francya stracił doznanych przed 30 laty żalować nie może; musi zważać na niebezpieczeństwa obecnej doby. Zresztą mogłoby przecież nastąpić pojednanie na podstawie zobowiązanych ustępstw, — toż w polityce już większych cudów dokonano!

— Wielkie wrażenie i zaciekawienie we Francji wywołała wiadomość, iż wykryto znowu szpiega, który rzekomo Francya zdradzał na korzyść Niemiec, a mianowicie miał wydać Niemcom różne szczegóły uzbrojenia. Szpieg nazywa się Wiktor Decrion (Dekria), liczy dopiero lat 29 i miał podobno ściśle stosunki z wysokim urzędnikiem ministerstwa wojny. Śledztwo było dotąd tajne, dla tego nic nie wiedzieć o jego wyniku.

W parlamencie francuskim przysłała przedwczoraj pod obrady interpelacya w sprawie Dreyfusa. Ze strony rządu odpowiedziano, że rząd pragnie zachować zupełną niezależność sądu, atoli sam sąd uznaje, że istnieją takie rzeczy, z którymi trzeba się bardzo ostrożnie obchodzić. Rząd posiada akta tak sekretne, że ogłoszenie ich mogłoby zagrażać bezpieczeństwu państwa; akta te wyda rząd tylko wtedy, gdy będzie miał pewność, że się nie dostaną do wiadomości publicznej. Wywody rządu uznano za słuszne.

— Bułgaria święciła uroczystymi obchodami i nabożeństwami dwudziestą rocznicę oswobodzenia swego z pod rządów tureckich. Jak wiadomo, oswobodziła Bułgarię i inne kraje słowiańskie z pod obcego jarzma Rosya, która obronę Słowian uważa za swe posłannictwo, tylko z posłannictwa tego wywiązywała się dotąd niekiedy bardzo lichy, jak n. p. wobec Polski.

— Rząd hiszpański oczekuje w najbliższym czasie wiadomości, dotyczącej uwolnienia hiszpańskich jeńców na wyspach Filipińskich. — Pewien przybył z wyspy Kuby żołnierz, który, jak się później wykazało, był pijanym, został znaleziony w śpiącym stanie w przedpokoju prezesa ministrów. Żołnierz miał przy sobie wielki nóż. Sprawa ta stała się w Madrycie powodem różnych domysłów. Zapewne ów żołnierz chciał zbliżyć się do ministra w celach niedobrych, może nawet chciał go zamordować.

— Chińska cesarzowa-wdowa ma zdaje się zamiar zwalczać wszelką siłą przeciwników swoich. Niedawno temu darowała książętom Tsaitseh i Tatalien „miecz cesarski”. Miecz ten nadaje prawo zglądzić niezwłocznie każdą, i najwięcej postawioną osobę, którą podejrzewają o zdradę stanu, to jest o plany, sprzeciwiające się zamiarom cesarskiej wdowy. Wobec tego nie czuje się teraz nikt w Pekinie pewnym życia i opuszcza o ile możności stolicę. Wielką władzę tę otrzymali dwaj książęta rzekomo z powodu tego, że pierwsi zwrócili cesarskiej-wdowie uwagę na niebez

— Tak, — pochwyliła Zuzula — będę cię odwiedzała, matusiu, a Stefanka nauczy, ja nauczy... — ale nie dokończyła zdania, spojrziała na Solimana podejrzliwie i umilkła. Matka położyła dłoń na jej ramieniu.

— Niech się dajcie wola Boża! — szeptała.

Soliman wyciągnął rękę do dziewczęcia.

— Chodź zatem, — rzekł. Zuzula ruszyła się.

— O, jeszcze nie dziś, nie tak zaraz! — zawołała Luba, zrywając się z ławy, — muszę cię przecie ubrać, przystroić. Przyjdź jutro, Solimanie.

— Na co się stroić, na co się ubierać? — odparł Soliman. — Eli razem ze służebnymi od rana do nocy kraje i szyje suknie serbskie, paciorkami haftuje; szczęśliwa ta, co to wszystko dostanie!.. Ale neglic nie będę; przyjdę jutro w południe.

To powtędziwszy, podniósł się, poważnym skłonieniem głowy pożegnał kobiety i wyszedł. Za ledwie zniknął za drzwiami, Zuzula rzuciła się matce na szyję.

— Widzisz, matusiu: nie poturczeje Stefanek, nie zapomni paciërza, — rzekła — nie zapomni mowy serbskiej! Ja jednego i drugiego nauczy go... codzieln będę mu mówiła o ojcu i o tobie, o Bogu i o Serbii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pieczne plany młodego cesarza, usubiełego od rządów.

— Sultanowi tureckiemu zależy bardzo na tem, aby między Niemcami a Francją zapanaowały lepsze stosunki. Zeszłego tygodnia zaprosił do siebie byłego ministra francuskiego, który przypadkiem był w Konstantynopolu, i starał się go przekonać, iż Francya dobrzeby zrobiła, zbliżając się do Niemiec. Co minister odpowiedział, o tem różnie mówią; to jednak pewna, że Francya nie przuci tak prędko Rosyi dla Niemiec. Sultanowi chodzi naturalnie przytem o to, by osłabił przemoc Rosyi wobec Turcyi.

Z blizka i z daleka.

Świebórz, dnia 21 Grudnia 1898.

— Jego Eminencya ks. Kardynał udzielił w Sobotę 90 alumnom niższych święceń i tonzury. Z tych 82 pochodziło z diecezji wrocławskiej, 3 z olomunieckiej i 5 z praskiej.

— Zmiany w stanie duchownym: Ks. kapelan Hantke ze Zgorzelic został ustanowiony kapelanem przy kościele św. Michała we Wrocławiu; ks. kapelan Fr. Brückner z Prudnika drugim kapelanem w Zgorzelicach; ks. kap. Fr. Müller z Warty trzecim kapelanem przy kościele św. Mikolaja we Wrocławiu; ks. administrator Pfleger z Bierunia kapelanem w Paszynie; ks. admin. K. Feicke z Wczółki kapelanem w Świętochłowicach; ks. admin. Reif ze Starejwsi proboszczem w Markowicach.

— Na Ostrogu obwiesił się wczoraj robotnik z fabryki cygar Jan Kucza.

— Z dniem dzisiejszym zaczyna się zima. Śnieg dnia tego stoł najniżej, wchodził rano o godz. 8 min. 11, a zachodził już o godz. 3 min. 46 po poł., tak że dzień trwał tylko 7 godzin 35 minut.

— Nie kupujcie na drzewka gwiazdkowe świeczek czerwonych! Władza ostrzega przed paleniem tychże, albowiem podobno są farbowane cynobrem i przy paleniu się wydają trującą parę żywego srebra (rtęci). Para ta szkodziwa jest na delikatne płuca dzieci.

— Przesyłki na gwiazdkę niekiedy nie dochodzą miejsca przesnaczenia dla tego, że przy przetrucaniu tylu tysięcy paczek adres wierschu się zetrze. Z tego powodu władza pocztowa rada, aby w środku paczki umieszczono jeszcze taki sam adres, jak na wierschu. Najlepiej będzie także, gdy adres się napisze na kawałku sztywnego białego płótna i przyszyje.

— Kuchelna. W Poniedziałek wieczorem wypadł szafner z pociągu między Kuchelną a Bolacicami. Kiedy zauważono, co się stało, i zatrzymano pociąg, już tenże taki kawał ujechał, że poszukiwania podjęte zostały bez skutku. Uwiadomiony telegraficznie o wypadku tym naczelnik stacyi w Kuchelni znalazł szafnera bez duszy na szynach. Koła pociągu ucięły mu obie nogi.

— Rybnik. Tutejszy sąd ogłasza: Nieznanych właścicieli następujących hipotek: 1) hipoteki na 575 marek zapisanej na gruncie w Dolnej Wilczej dla małoletnich Wilhelma, Teresy i Jana Bryki, z której udział Wilhelma B. przepisany jest na Jana Brykę i siostrę Teresę; 2) hipoteki na 439 talarów 7 groszy i 8 fenigów zapisanej na gruncie w Boguszowicach dla małoletniego Antoniego Rojka; 3) hipoteki na 1200 mk., zapisanej na gruncie w Matych Rudach dla zakładu sp. Półdólnika w Lyskach; 4) hipoteki na 50 talarów zapisanej na gruncie w Starym Dębieszku dla kupca Wolffa Olschewskiego, następnie cedowanej kupcowi Henrykowi Schindlerowi; 5) hipoteki za pożyczkę, zapisanej na gruncie w Czuchowie dla oberżysty Jana Szewczyka z Przejajki; 6) hipoteki na 60 talarów zapisanej na gruncie w Dolnych Rydułowach dla Joanny i Marty Kuchta, — wzywa się, aby zgłosili się za przedłożeniem odpowiednich dokumentów hipotecznych najpóźniej aż do 17 Lutego 1899 roku w sądzie rybnickim w Burze 48. Hipoteki, po które do tego czasu nikt się nie zgłosił, zupełnie przepadną.

— Biertulowy, Robotnik młodociany Alojzy Janetta został w kopalni Redea zgnieciony niebezpiecznie, dostawszy się między dwa

wózkę węgl...
a Amiercia i n...
— Gliwie...
złodzięje do z...
Farniej i wy...
przedmioty n...
Richtera padł...
towary, aby o...
bezpieczyci na...
mu proces, al...
nie, bo nie zd...
wodnic.

— Smło...
dzono niedaw...
dluższy za fa...
dźmi obiega...
znaczną ilość...
w ziemi i że...
rozdawają pol...
przy odbieran...
być prawdziw...

— Opole...
świadków, sz...
konk. każdego...
zachowanie...
ich polegalo...
dala się tak...
skim, że wno...

— Woźn...
wiono tutaj r...
cych: 23, 2...
Lutego, 18, 1...
Czerwca, 10...
29 Września, 1...
14 i 15 Grud...

— Szop...
cy na szynac...
wiatru ku M...
że go na sta...
Jeden ze str...
strzeżli na sz...

— Słup...
dlars z Polak...
n'e. Poniew...
padał, zwró...
uwagę na ni...
by się wykar...
zakupna lub...
go się ociaga...

ny pasport...
Iwana Gelmi...
tego niczem...
opowiadał, i...
sie i obudzi...
się na stroni...
rsono mu i...
mieszczono t...
w Brzezince...

— Mysł...
zginęła od...
ostatnim csa...
tycie odbiera...
no w Ponied...
wasy kradzie...
pogon za zio...
na szosie jad...
gonik. Złodzi...
wil ciele na...
lasu.

— Osw...
stawienia zw...
chał pociąg...
wagony zost...
dale wyszli...

— Chel...
zakńczył si...
a dotyczył...
wien kupiec...
rekomendacy...
tkował je...
wykonanie...
wiednie, i o...
znaczone ni...
słuchiwno...
Grudziądzu...

— Pol...
jednym ze s...
wniejszy gi...
20 siedzi...
bierata ma...
chcę ją po...
Pokarsie s...

wólki z węgl. mi. Obecnie walczą między życiem a śmiercią i niema nadziei, aby wyzdrowiał.

—* Gliwice. We Wrześniu br. w. m. mał się złodzieje do zegarmistrza P. Richtera przy ul. Farnej i wyprzątnęli ze składu wszystkie przedmioty mające jakąkolwiek wartość. Na Richtera padło podejrzenie, że sam uprzątnął towary, aby otrzymać sumę, na którą się zabezpieczył na wypadek kradzieży. Wytoczono mu proces, ale ostatecznie musiano go uwolnić, bo nie zdołano mu takiego podstępów udowodnić.

—* Śmłowice. Kowala Garusa tutaj osadzono niedawno temu w więzieniu na czas dłuższy za fałszowanie pieniędzy. Między ludźmi obiega pogłoska, że Garus poprzednio znaczną ilość podrobionych pieniędzy zakopał w ziemi i że pomocnicy jego teraz pieniądze rozdają pokryjomu. Należy być ostrożnym przy odbieraniu pieniędzy, bo pogłoska może być prawdziwa.

—* Opole. Tych dni skazał sąd dwóch świadków, szafarza (karbowego) i pacholka do koni, każdego na 5 marek kary za niestosowne zachowanie się przed sądem. Przewinienie ich polegało na tem, że z ubrania ich rozchodziła się tak silna woń właściwa stajniom koni, że wnet cała sala sądowa nią przeszła.

—* Woźniki. Posiedzenia sądowe ustanowiono tutaj na rok 1899 w dniach następujących: 23, 24, 25 i 26 Stycznia, 7, 8, 9 i 10 Lutego, 18, 19, 20 i 21 Kwietnia, 6, 7, 8 i 9 Czerwca, 10, 11, 12 i 13 Lipca, 26, 27, 28 i 29 Września, 7, 8, 9 i 10 Listopada i 12, 13, 14 i 15 Grudnia.

—* Szopienice. Przedwczoraj ruszył stojący na szynach wagon pod naciskiem silnego wiatru ku Mysiówicom, a rozpedził się tak, że go na stacji już nie można było dogonić. Jeden ze strażników kolejowych nad linią spostrzegł na szczęście wagon i zatrzymał.

—* Słupna. W Piątek chciał tu jakiś handlarz z Polski koniecznie sprzedać swoje konie. Ponieważ pospiech jego wszystkim podpadł, zwrócono żandarmowi miejscowemu uwagę na niego. Kiedy ten od niego żądał, by się wykazał paszportem i oświadczeniem zakupna lub własności koni, niesznajomy długo się ociągał, a potem pokazał niestemplowany paszport, wystawiony na imię i nazwisko Iwana Gelmina; że konie były jego własnością, tego niczem dowiedzieć nie mógł. Na dobitkę opowiadał, iż w pobliżu Niwki zasnął na wosie i obudziwszy się, spostrzegł, iż znajduje się na stronie pruskiej. Naturalnie nie uwierano mu i przyaresztowano go, a konie umieszczono tymczasem u pewnego obywatela w Brzezince.

—* Mysłowice. Żona krawca Waławka zginęła od kilku dni bez śladu. Podobno w ostatnim czasie częściej zapowiadała, że sobie życie odbierze. — Z chlewa rzeźalni ukradziono w Poniedziałek w nocy cielę. Zauważywszy kradzież tę wcześniej, stróż puczył się w pogon za złodziejem, którego ludzie widzieli na szosie Janowskiej, i rzeczywiście go też dogonili. Złodziej, widząc, co się święci, zostawił cielę na drodze i zemknął do pobliskiego lasu.

—* Oświęcim. W skutek fałszywego natawienia zwrotnicy na dworcu tutejszym wjechał pociąg osobowy na towarowy. Cztery wagony zostały całkiem potrzaskane, ale ludzie wyszli na szczęście cało z tego wypadku.

—* Chełmno w Prus. Zachod. Tych dni zakończył się tu proces, który trwał 1 1/4 roku a dotyczył przedmiotu wartości 7 marek. Pewien kupiec zamówił w drukarni 1000 kart rekomendacyjnych dla swego interesu i zużytkował je, ale odebrawszy rachunek za ich wykonanie, twierdził, że te karty nie są odpowiednie, i odmówił zapłaty. W procesie wyznaczono nie mniej jak 15 terminów i przesłuchiowano rzeczoznawców w Chełmnie i w Grudziądzu. Oskarżonego kupca skazano ostatecznie na zapłacenie za owe karty. Koszt procesu wynosił około 200 marek. Lepsza chuda zgoda niż tłusty proces.

—* Polaga nad morzem Bałtyckiem. W jednym ze składów kolonialnych zjawiał się dawniejszy gimnazysta Józef Wolatka i żądał 20 śledzi. Podczas, gdy sprzedawaczka wybierała mu najłepsze, zbliżył się do kasy, chcąc ją porwać, co mu się jednak nie udało. Pokasło się też, że przyrzędił wcale bez pie-

niędzy; oburzona takim postępowaniem panna sklepowa groziła mu doniesieniem do policyi. Wolatka wyszedł, aby powrócić z pieniędzmi, potrzebnymi na kupno śledzi. W chwili jednak, gdy sprzedawaczka znowu się pochylała do baczki, wyciągnął topór i uderzył nim dziewczynę 2 razy; pierwsze cięcie ugodziło ją w ramię, drugie w czoło, nadwyrężając błonę mózgową. Dziewczyna miała jeszcze tyle siły, aby dać opis mordercy, tak że go wnet zdołano pochwytać, potem osłabła bardzo i godzi się wątpić czy się uda utrzymać ją przy życiu. Wolatce, (17-letniemu młodzieńcowi, gospodarskiemu synowi) udało się niestety zbiedz z więzienia policyjnego; prawdopodobnie przekroczył granicę rosyjską.

Chińczycy a Europa.

Jaka przyszłość czeka Europę? Tak pyta jeden ze znakomitych angielskich uczonych i odpowiada, że socjalizm jest złudną marą, ale co na prawdę zagraża Europie, to zalew chińszczyzny.

Dotąd Chińczyk, otoczony swoim murem, żył spokojnie, nie porzucał swej ziemi, z bronią w ręku nie robił zaborów, bo nie posiadał wrodzonych skłonności wojennych. Kiedy nań napadano, zadawał się straszaniem nieprzyjaciela malowanymi smokami na papierowych tarczach. Ciasno mu od niepamiętnych czasów, lecz nigdy nie przyszło mu do głowy rozszerzać swych posiadłości, choć pod bokiem miał ziemię prawie pustą jak Tybet, Birnę i południową Syberję; wolał zadowolić się byle czem, jeść jak najmniej, pracować zrećnie a nieznużenie i w ostateczności spokojnie umierać z głodu. Takie warunki istnienia wytworzyły przez długie wieki odpowiedni charakter Chińczyka. Jest on przedewszystkiem całkiem zależny od losu, życia nie ceni, umrzeć gotów w każdej chwili i na śmierć przygotowuje się z takim spokojem, że niektórzy przypuszczają, iż nerwy rasy żółtej nie są tak wrażliwe, jak nasze. Jest to prawdopodobne, bo wszelkie fizyczne cierpienia znosi Chińczyk i Japończyk o wiele łatwiej aniżeli my. Ich pracowitość i zdolność poprzestawania na byle czem są po prostu zdumiewające, zgola niepojęte dla Europejczyka. Dla tego zewsząd wypierają oni ludzi białych, gdzie tylko znajdują się z nimi w konkurencji. Stany Zjednoczone musiały zabezpieczyć się od nich nadzwyczajnymi środkami, które jednak czasami nie wystarczają. Australia musiała uchwalić ustawę, zakazującą napływu „żółtych szczurów“, jak tam nazywają Chińczyków. W kraju amurskim już się oni stali ciężarem dla białej rasy, bo powoli zdobywają wszystkie stanowiska, są rzemieślnikami, kupcami, kucharzami, praczkami, nawet niakami, słowem, nie ma zajęcia, którego by nie umieli wykonywać lepiej od białych i tahięj.

Cóż się stanie, gdy europejskie państwa poczną tamtejszą ludność ćwiczyć w rzemiośle wojennem? Może z początku będzie to liche żłnierstwo, lecz powoli się włoży i będzie zabijał lepiej od pomorskiego grenadyera, bo jest zdolny do wszystkiego w bardzo wysokim stopniu. Anglik Gordon utworzył zaledwie kilka pułków chińskich i wyćwiczył je po europejsku, a były one tak bitne, że pokonały armię powstańców, liczniejszą od nich czterdzieści razy. Budowa kolei syberyjskiej stanie się epokowym zdarzeniem, bo ona Chinę połączy z Europą. Nie można się spodziewać ocalenia białej rasy, bo żywotność krwi chińskiej jest silniejsza od żywotności krwi europejskiej. Czy Europejczyk ożeni się z Chiną, czy Chińczyk pojmie Europejkę, zawsze, bez żadnego wyjątku, potomstwo takiego stada jest nawskroś chińskie. — cieleśnie i duchowo. Przytem spostrzeżono fakt nader oryginalny: białe kobiety w ogóle niechętnie zawierają związki małżeńskie z ludźmi czarnej lub brązowej skóry, natomiast Chińczyków bardziej nawet wolą niż Europejczyków. Znany jest fakt, że służące, sprowadzane do Chin przez osiadłych tam Europejczyków, z reguły wychodzą za Chińczyków i mają czysto chińskie potomstwo. Dla tego to właśnie kolonia angielska Hongkong jest tak samo chińska jak owe okolice państwa chińskiego, w których zgola nie ma Europejczyków. Z tych więc

powodów badacz angielski utrzymuje, że przez Rosyą, graniczącą z Chinami na długości czterech tysięcy kilometrów, wyleje się na Europę chińska powódź. Zacznie się to za lat kilka, równocześnie z tem, jak od Talianwanu do Podwołoczysk, Granicy, Aleksandrowa i Ejd kun poczną chodzić pociągi.

Trzeźwość i oszczędność Chińczyków, to straszna potęga, zagrażająca ludom zachodu. „Będzie to zemsta Azji za wszystkie upokorzenia, których nie skąpiła jej Europa“, — tak kończy angielski pisarz rozprawę swą o tem, co nam przyniesie wiek dwudziesty.

Ruch w Towarzystwach.

—* § Bottrop. Towarzystwo św. Jacka obchodził w dzień św. Szczepana o godz. 4-tej po południu na sali p. Kirschbauma „gwiazdkę“, przyczem i działki członków podarki otrzymują. Zarazem odbędą się miesięczne obrady i płacenie składek. Przypominamy, iż to będzie ostatnie zgromadzenie w tym roku, więc każdy powinien się z zaległych składek uiszczyć. Ojcowie niech zechcą liczbę swych działek zawczasu zarządowi podać! — Prosimy o jak najliczniejszy udział członków z żonami ich i działkami. Goście mile widziani. Zarząd.

—* § Boyer pod Bottropem. Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Boyer odbędzie swe miesięczne zebranie połączone z „gwiazdką“ dnia 26 t. m., w dzień św. Szczepana, po południu o godz. 4 u p. Krebbego. Prosimy serdecznie, żeby członkowie z żonami i dziećmi, a dalej także rodacy do Towarzystw nie należący na zebranie to jak najliczniej stawili się zechcieli. Z a r z a d.

—* § Dellwig. Donosimy członkom Towarzystwa św. Józefa w Borbek, że w dzień Bożego Narodzenia będzie urządzona gwiazdka dla dzieci członków Towarzystwa i te w szkole na Dellwigu. Początek uroczystości o godzinie 5. Będą rozdawane paczki z podarkami, poczem będzie zabawa dla naszych dzieci. Zapraszamy tak ojców jak i matki na tę gwiazdkę. Z a r z a d.

Poczta Redakcyi.

Do Pszowa. Bóg zapłać za przysługę i życzenia. Zastósujemy się do rady.

Do Kopaniny. Wysyłanie za zaliczką tak małych przesyłek sprawia za wielkie koszta, przeto zawsze lepiej przysyłać naprzód pieniądze. Opłata od książki 30-fenigowej, wysłanej za zaliczką pocztową, wynosi 25 fen.

Do Lon. Odebraliśmy dziś list z znaczkami, lecz bez podpisu; nie wiemy więc, komu książki posłać.

Sprawy księgarskie.

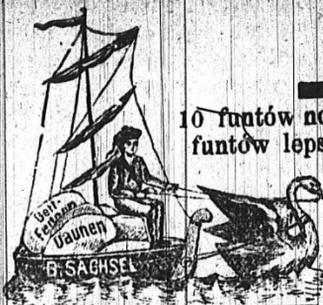
„Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej“ wyszedł codopiero w drugim, poprawnym wydaniu nakładem drukarni i księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. O wielkich zaletach tej książeczki pisano już nieraz, dziś więc tylko zaznaczyć wypada, iż podręcznik ten zawiera naukę czytania na Ojczyźnie, historią św., katechizm wraz z przygotowaniem do Sakramentów św. i 24 pieśni kościelne. Podręcznik ten ułatwia wybornie działkom naszym poznanie i nauczenie się się Wiary św. w ojczyznym języku. Ceną bardzo niską, bo tylko 30 fen. za oprawną książeczkę.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy prośbę księdza Fr. Reinekego z Gústen (Anhalt) o wsparcie na wybudowanie kościoła. Polecając takową Wiarusom gorąco do uwzględnienia, nadmieniamy, że ekspedycja „Nowin Raciborskich“ chętnie datki na ten cel przyjmuje.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyi nie odpowiada.

Śledzie opiekane, śledzie wędzone, bydlinki (byklingi), śledzie marynowane po 5 fen., śledzie solne poleca
E. Schlesinger,
ul. Długa 42, ul. Odrzańska 31.

Tanie czeskie pierze!



Od pierza nie płaci się cła. 10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10s funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch, miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za 1/2 kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwroczenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel, Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Piękne karty
z powinszowaniem na
NOWY ROK
począwszy od 5 fen. za sztukę
do najpiękniejszych
poleca
Księgarnia „Nowin Raciborskich“
w Raciborzu
ul. Panieńska 13.

Na nadchodzące święta poleca uprzejmie cygara i papierosy

w wielkim wyborze w ładnych opakowaniach gwiazdkowych po 20, 25, 50 i 100 sztuk, oraz tytoń do kurzenia i wszelkie przyrządy dla palaczy do łaskawego uwzględnienia

K. Trawiński w Raciborzu
przy kościele farnym, niedaleko rynku.

Louis Bartenstein,

Rynek 9. — **Racibórz**, — Rynek 9.

Największy skład tego rodzaju w miejscu
założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

- Wstążki jedwabne wszelkich barw i szerokości.
 - Obsadki do jacek, sukien i zapasek.
 - Koronki czarne, białe i kolorowe.
 - Hafty w białych i innych barwach.
 - Wełny i bawełny do pończoch letwych i zimowych.
 - Półkozule, szlipse, parasole i szelki.
 - Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie na lato i zimą.
 - Poszwy, prześcieradła, kołdry, nakrycia na komody.
 - Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.
 - Gardyny, dywany, sztofy na chodniki,
- jako też wszelkie
artykuły dla krawców i krawczek.

Mój wielki skład mebli, zwierciadeł i towarów wyszlifowanych

z każdego rodzaju drzewa i w najnowszym wykonaniu, sofy, wielkie krzesła, fotele i materace na sprężynach z najnowszymi połączeniami po bardzo tanich cenach polecam do łaskawego uwzględnienia.

W. SIARA,

RACIBÓRZ, ul. Odrzańska 1, parter i I-wsze piętro.

Na choinkę polecam: konfekt z szum śmietany, likierowy, konserwowy, czekoladowy, biszkoptowy i t. d.
Na podarki gwiazdkowe piękne nowości z marcepanu, czekolady, bombonierki i atrapy.

Wystawa gwiazdkowa! H. Riedel,

cukiernia,
Racibórz.

Pierniki miodowe T. Hildebranda syna z Berlina. Konfekt w każdej cenie. Specjalność: groszek z arakiem, koniakiem i rumem. Ciastka i torty w każdym możliwym wykonaniu.

W nie zapominaj Maryi, Królowej twej świętej
i złóż ofiarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechciej zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodzin twoich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie błagają o twą pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10% część ceny za plac nabyte, a skąd tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Proszę i zaklinam cię więc na miłość Matki i Królowej twej św., przyslij czem prędzej wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przyjmij już naprzód: Serdeczne Bóg zapłaci!

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi,
Berlin 90., Wrangelstr. 84.

1-2 UCZNI
poszukuje natychmiast
drukarnia „Nowin Raciborskich“.

Kalendarz „Katolika”

z kalendarzem kieszonkowym
na rok 1899

i zawiera prócz wszystkiego, co każdy kalendarz zawierać powinien, także piękne powieści i opowiadania z obrazkami, dalej wiersze, rozmaitości, żarty, fraszki, zagadki, jarmarki i inne pożyteczne rzeczy.

Do każdego kalendarza „Katolika” są dołączone
3 dodatki:
1) piękny obrazek kolorowy N. Serey P. Maryi, 2) kalendarz ścenny, 3) mały kieszonkowy kalendarzyk.

Cena egzempl. 50 fen., z przes. 60 fen.
Za poprzedniemi nadstaniem 10 m. przekazem pocztowym wysyłamy 25 egzemplarzy kalendarza franko.

Nabyć można w każdej księgarni, u panów agentów i w

Wydawnictwie „KATOLIKA”
w Bytomiu G.-S. (Beuthen O.-S.)

Poszukujemy rzetelnych ludzi, chcących się zająć rozsprzedażą kalendarza „Katolika”, którym udzielamy stosowny rabat.

Świętej Elżbiecie

Turyngskiej, którą czczą miliony, a której imię setki tysięcy kobiet i dziewczyn noszą, ma być poświęcona kaplica, która ma być wybudowana w Königswusterhausen, cztery mile tużąd, by zapobiedz niedostatkowi kościelnemu tamtejszych katolików i okolicy; wszystkie dzieci katolickie onej okolicy cierpią na brak szkoły katolickiej. Miły Czytelniku i miła Czytelniczko! Czy nie chciałibyście pomóść Waszym współwierzcom, aby jak najprędzej dostali kościółek i szkołę? Bóg Wam za to zapłaci!

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa
Berlino, Pallisadenstr. 73.

Pończoszniczki

jako też
młode dziewczyny
chcące się wyuczyć maszynowego pończosznictwa znajdują trwałe, dobre zajęcie w fabryce pończoch na ulicy Opawskiej 53. Objasnień udzieli J. Hacker.

Znakomita
esencja jamajkowa do groku,
1 część esencji, 3 części wrzącej wody, dają silny grok, litr po 1 m. 60 fen.
Przedni jamajka-rum, litr 1,60 m., 2 m., 3 m.
Na różne okoliczności:
WINO litr po 35 fen.,
GORZAŁKA litr po 40 fen.
Drzewka się wypożyczają
Max Böhm,
fabryka likierów w Raciborzu,
ul. Odrzańska.

Co jest Chleb św. Antoniego?

Dokładny opis jako i jeden zeszyt Cheba rozsyła Księgarnia Katolicka, Poznań, Rynek 53
za darmo
każdemu, kto poda swój adres.

„Nowin
z dodatkiem
preludium
Littungspr
1 m. 40 fe
„Nowin R
Szanow
lennikom
życzenia:
Co t
— Oj
dnach lic
wych bisk
storsu pap
da zostali
stali już k
inni dostar
czynie.
Z kciu
da) wazy
jubileusz
Pronafw.
ki sam jub
tami. To
lickie w ci
we wszystkie
ckiego. O
kie zaangl
tolickiej, a
do wpawy
dnach os
dyrektora
cyj. W p
wszystkich
czonych st
apostolskieg
Opowie
Luba
preytulita.
— A
przyjęca
jesteś, gdn
— Ja
nego na pa
szym ja t
Luba
noe obie s
gotowania.
pole, tylko
jej święte
gól, napraw
prey tem v
Gdy w pol
jść była go
— Pól
— Pól
— Wi
Zarula
świadczyta.
— Ty
man,